Fragment relacji świadka historii



ANDRZEJ BARTOSZYŃSKI

ur. 1950, Tomaszów Lubelski

Zakres terytorialny i czasowy	Dzierżoniów, Bielawa, 1982

Powstanie podziemnego pisma „Z rąk do rąk”

Spotkanie w Bielawie odbyło się u Kuby Kulaszyńskiego, na osiedlu 25-lecia PRL. Kuba mieszkał na parterze. Gdy to zobaczyłem, powiedziałem: *Jak stąd uciec? Nie da rady. Tam jest pole* – to były pierwsze budynki osiedlowe – *z tej strony nas odetną. Piwnic nie ma takich, jak w starych budynkach. Strychu też nie ma.* Dyskutowaliśmy o nazwie naszego biuletynu, naszej prasy. Wtedy mieliśmy już szeroki dostęp do prasy krajowej. Wydawało się, że czas biegł wtedy inaczej, o wiele szybciej. Rok to jakby ileś lat upłynęło. Tak bardzo byliśmy zaangażowani. Wpływ miała jeszcze ta „podwójność naszego życia”, życie normalne i życie w podziemiu. Miałem w głowie taki rytm: z dnia na dzień, z dnia na dzień. Aby wybrać nazwę biuletynu, rozpisaliśmy konkurs. Każdy na kartce zapisywał swoją propozycję. Napisałem „Z rąk do rąk”, bo tak to sobie wyobrażałem: od człowieka do człowieka, podaj dalej, sąsiadowi. Moja nazwa wygrała, zdobyła większość głosów. I tak powstało „Z rąk do rąk”. Pierwsza maszyna była pożyczona. Niemiecka mała maszyna poligraficzna. Matryce bez taśmy trzeba było pisać, bo się wybijały, przez nie przesiąkała farba drukarska, żeby to działało. Zaczęliśmy drukować „Z rąk do rąk”.

Data i miejsce nagrania	25 lipca 2020, Dzierżoniów
Rozmawiał/a	Jadwiga Horanin
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami